

## Oddziaływanie wojska na lokalne społeczeństwo w garnizonach południowego Podlasia w okresie międzywojennym

**W** okresie międzywojennym na Południowym Podlasiu istniały trzy dość liczne garnizony wojskowe (Biała Podlaska, Łuków, Siedlce), których główny trzon stanowiły pułki 9 Dywizji Piechoty: 22 pp, 34 pp, 35 pp i 9 pal. Tylko w garnizonie Łuków przed wybuchem II wojny światowej stacjonowały oddziały ułanów z Ośrodka Zapasowego Nowogródzkiej Brygady Kawalerii (25, 26 i 27 pułk ułanów). Obecność w/w garnizonów w miastach południowego Podlasia powodowała, iż wytworzyła się tutaj specyficzna infrastruktura, w której powstawały trwałe i silne związki wojska z miejscowym społeczeństwem. Związki te kształtowały się na wielu różnych płaszczyznach, zwłaszcza zaś – w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu – na płaszczyźnie ekonomicznej i społeczno-kulturalnej. Powstawały więc trwałe związki z ludnością cywilną, a armia i jej reprezentanci czynnie uczestniczyli we wszelkich inicjatywach społecznych. Jeżeli chodzi o aspekt ekonomiczny, garnizony podlaskie były dużymi rynkami zbytu produktów rolnych, wojsko zaś posiadało poważną moc nabywczą. W celu zaopatrzenia jednostek w żywność nabywało ono od dostawców mięso oraz furaz dla koni i konie remontowe – tzn. konie, które po ujeżdżeniu i odpowiedniej tresurze kierowano do jednostek.

Dostawy dla wojska były bardzo atrakcyjne wśród miejscowej ludności, dlatego też dowództwa garnizonów drogą przetargów wybierały najkorzystniejsze dla siebie oferty. Najczęściej zamawiano środki opatrunkowe, przewody, sprzęt elektrotechniczny, blachę, skrzynki do akt i kartotek, pieczątki, pompy, kłódki, farby, węże gumowe, zamki do karabinów, szable, drabiny, podkowy, hacele, uprząże, itp. wojsko było bardzo poszukiwanym kontrahentem, gdyż ze względu na swe potrzeby było w stanie zawrzeć

umowę, która nawet dużej firmie zapewniała zbyt na wiele miesięcy<sup>1</sup>. W latach kryzysu ekonomicznego wojsko było bezpośrednim odbiorcą części produkcji rzemieślniczej, a podwyżka płac po 1926 r. znacznie zwiększyła siłę nabywczą kadry zawodowej. Trzeba bowiem pamiętać, że oficer rozpoczynający służbę zawodową miał obowiązek zakupu na koszt własny pełnego wyposażenia osobistego, w którego skład wchodziły: szabla, pistolet, lornetka, torba polowa, mapnik, kompletne umundurowanie polowe, umundurowanie garnizonowe, 4 komplety bielizny osobistej, pościel (w formacjach jezdnych także rząd do jazdy konnej). Ceny mundurów były natomiast wysokie, tym bardziej, że w wielu pułkach niepisane prawo nakazywało zamawiać wyposażenie u wykonawców znanych w garnizonie ze swej solidności. Kompletne wyposażenie podporucznika rozpoczynającego służbę zawodową kosztowało ok. 2000-2300 zł, a w broniach jezdnych więcej: 2500-2800 zł. Do tego dochodziło umeblowanie mieszkania (pokoju przydzielonego na czas pobytu w danym garnizonie). Przeważającą większość przedmiotów wyposażenia oficer kupował w firmach prywatnych, setki zakładów rzemieślniczych i małych firm wręcz specjalizowało się w ekwipowaniu kadry oficerskiej (wartość zakupów ppor. u rzemieślników mogła sięgać 2000 zł, w skali roku dawało to ok. 2 mln zł, biorąc pod uwagę ilość oficerów rozpoczynających służbę – ok. 800 rocznie)<sup>2</sup>. Poza tym oficer musiał uzupełniać swój ekwipunek na własny koszt, a nie wypadało mu dokonywać napraw w warsztatach wojskowych – obyczaj nakazywał dokonywanie napraw w firmach cywilnych. Mimo, że zamówienia armii nie były aż tak duże, aby nakręcać koniunkturę w tym dziale gospodarki, to jednak dzięki wojskowym zamówieniom tysiące ludzi zachowały pracę oraz źródło utrzymania. W małych miejscowościach garnizonowych, jak Biała Podlaska czy Łuków, było to jeszcze bardziej widoczne. Miasto garnizonowe po prostu „żyło z wojska”.

Z kolei garnizony sprzedawały nadwyżki i odpady materiału intendenckiego (mundury, materiał, skóry, itp.) – np. w ogłoszonym w „Placówce” anonsie do przetargu, który miał się odbyć 10 sierpnia 1928 r. siedlecki garnizon oferował do sprzedaży: odpadki i nieużytki materiału mundurowego, filcu, bawełny (razem około 1000 kg), żelaza, blachy oraz przetarg 1500 kg odpadków skóry<sup>3</sup>. Były to duże ilości i niewątpliwie znalazły nabywców wśród miejscowych rzemieślników. Zatrudniano również pewną liczbę specjalistów, jak również robotników niewykwalifikowanych do prac na terenie obiektów wojskowych, co nie było bez znaczenia dla miejscowego rynku pracy. Np. w Siedlcach wielu robotników pracowało w garnizonowej Składnicy Materiałów Intendentury. W lipcu 1932 r. ich stawki wyglądały następująco: brygadzysta dostawał 95 gr. na godzinę, robotnik niewykwalifikowany 35 gr., kobieta 18-30 gr.<sup>4</sup> Podczas manewrów – np. przy transporcie sprzętu i materiałów – wojsko zatrudniało właścicieli koni i wozów. Komendy garnizonu korzystały również z innych usług różnego typu przedsiębiorstw, jak np. kominiarskich, murarskich, itp.

Innym problemem, który rozwiązywało wojsko, były sprawy lokalowe. Władze garnizonów, wobec braku pomieszczeń w koszarach dla części kadry, były zmuszo-

<sup>1</sup> J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 165.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat: J. Odziemkowski, *Status materialny kadry zawodowej Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 1 (1992), s. 53-65.

<sup>3</sup> „Placówka”, nr 29 z 3 VIII 1928 r., s. 1.

<sup>4</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Komenda Garnizonu Siedlce (dalej: KG Siedlce), sygn. I.372.49.4.

ne szukać dla niej kwater w mieście. Dawało to pewne zyski mieszkańcom i pośrednio miastu. Ponadto duża część pensji oficerów i podoficerów oraz żołd szeregowych były wydawane na terenie miast stacjonowania poszczególnych oddziałów. Tworzyło to pewien rynek, który pokrywał zapotrzebowanie żołnierzy. Rozwijała się przede wszystkim sieć gastronomiczna i różnego typu działalność usługowa.

Południowe Podlasie było terenem nastawionym głównie na produkcję rolniczą, dlatego też zawsze istniały tutaj duże nadwyżki płodów rolnych. Dużą część tych nadwyżek zakupywały lokalne garnizony. Dla wojska najprostszym sposobem oddziaływania na poziom życia części rodzin chłopskich oraz opłacalność produkcji rolnej było dokonywanie zakupów prowiantu bezpośrednio u producenta. Ze względu na swoją liczebność (240-260 tys. ludzi i ok. 55 tys. koni) wojsko było największym w kraju odbiorcą prowiantu i paszy. Od 1937 roku zalecano płacenie producentowi pełnej ceny uzgodnionej wcześniej, nawet jeżeli notowania giełdowe danego towaru w dniu jego dostarczenia były od tej ceny niższe. Jednocześnie podkreślano potrzebę kupowania u chłopów-Polaków, z pomijaniem mniejszości narodowych<sup>5</sup>. Oprócz żywności wojsko kupowało także słomę i siano dla koni. Tutaj dostawami dla wojska zajmowały się głównie dwory, choć istniały także specjalne przedsiębiorstwa, które trudniły się pośrednictwem w tym zakresie<sup>6</sup>.

W 1938 roku poprzez zakupy u producentów armia pokryła ponad 84% swego zapotrzebowania na żyto i prawie 75% zapotrzebowania na pszenicę. Ze względów oszczędnościowych starano się dokonywać zakupów w promieniu kilkunastu km od garnizonu. Jeżeli garnizon był duży, to kupowanie dużych ilości prowiantu i paszy na stosunkowo małym obszarze ułatwiała rolnikom zbyt płodów rolnych<sup>7</sup>. W województwie lubelskim, w powiatach z garnizonami hodowla bydła i trzody wynosiła odpowiednio – w 1932 r.: 119,7% i 149,5%; w 1936 r.: 136,1% i 218%<sup>8</sup>.

Zasada kupowania produktów bezpośrednio u producenta powodowała, że wieś uzyskiwała znaczną kwotę, ok. kilku mln zł w skali roku. Dzięki omijaniu pośredników dziesiątki tysięcy gospodarstw rolnych otrzymywało za plody sumy, które pozwalały przetrwać najgorsze lata kryzysu.

Przy minimalnym nasyceniu wojska sprzętem motorowym ruchliwość oddziałów na polu walki zależała od kondycji koni pobranych w czasie mobilizacji. W związku z tym władze wojskowe dużą wagę przykładały do rozwoju hodowli tych zwierząt. W pułkach artylerii i kawalerii zwracano baczną uwagę na zapoznanie żołnierzy z zasadami pielęgnacji konia. Już 3 lipca 1920 minister spraw wojskowych ogłosił przymusowy pobór koni dla wojska w całym kraju. Za konia płacono wówczas 22-35 tys. marek za sztukę bez względu na wiek zwierzęcia i wzrost. W lipcu 1920 roku zakup koni w Dowództwie Okręgu Generalnego Lublin odbywał się w Lublinie, Garwolinie, Białej Podlaskiej, Zamościu, Krasnymstawie i Chełmie. Na początku z poboru miano wyłączyć klacze. W lipcu ściągano 1 konia z majątku ziemskiego o powierzchni 800-1000 morgów, a od 9 sierpnia 1 konia z majątku o powierzchni 500 morgów<sup>9</sup>. Na przełomie

---

<sup>5</sup> *Zakup owsa dla wojska*, „Głos Spółdzielczy” nr 17 z 1 IX 1936 r., s. 6; J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*, s. 145.

<sup>6</sup> CAW, KG Siedlce, dz. cyt.

<sup>7</sup> J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 144-146.

<sup>8</sup> Tamże, s. 148.

<sup>9</sup> J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Pułtusk 1995, s. 128.

1928 i 1929 roku zaczęły powstawać szwadrony Przysposobienia Wojskowego Konnego, które przyczyniły się do popularyzacji hodowli konia na wsi. Wiele uwagi zaczęto poświęcać „hodowli włościańskiej”. Wojsku chodziło też i o to, aby w związku z nieuniknionym kurczeniem się liczby koni (co było skutkiem rozwoju motoryzacji), rosła ich jakość. Szczególny nacisk położono na podnoszenie wartości koni w rejonach stacjonowania pułków kawalerii i artylerii. Za najbardziej pożądane uznano rozwijanie na wsi hodowli koni typu taborowego, używanych normalnie do prac polowych. W 1925 r. udało się prawie całkowicie wyłączyć z dostaw dla wojska handlarzy i zakupić ok. 6 tys. koni u hodowców<sup>10</sup>. Konie remontowe garnizony kupowały corocznie, m.in. na targu, który odbył się 18 marca 1932 r. w Siedlcach, komisja wojskowa zakupiła około 100 takich koni płacąc do 1200 zł za sztukę<sup>11</sup>.

Armia była dla chłopów bardziej atrakcyjnym kontrahentem także dlatego, że ceny ustalane przez komisje remontowe przeważnie nie spadały poniżej przeciętnych cen obowiązujących na rynku w danym okresie. Poza tym wojsko stosowało dodatki hodowlane (5% cen sprzedaży), a chłopów, którzy regularnie dostarczali komisjom remontowym konie, nagradzani byli różnymi upominkami, medalami, dyplomami, etc. Dzięki wojsku rosła na wsi liczba ludzi, którzy dobrze znali zasady opieki nad koniami. Przypuszcza się, iż w okresie międzywojennym ponad milion rolników dzięki służbie w wojsku i krakusach podniosło swoje umiejętności pielęgnacji konia<sup>12</sup>. Oprócz zakupów koni wojsko także je sprzedawało – te, które nie nadawały się do dalszej służby w wojsku, lub okazały się nieprzydatne po ich zakupieniu.

Wydział Remontu Ministerstwa Spraw Wojskowych rozporządzeniem L. 3078/Rem. zarządził usunięcie z armii i odsprzedaż drogą licytacji koni nadetatowych. Jesienią roku 1921 na południowym Podlasiu wyprzedaż nadetatowych koni wyglądała następująco: I dzień licytacji 10 XI 1921 w baonie zapasowym 22 pp około 15 koni; II dzień licytacji 18 listopada 1921 w baonie zapasowym 34 pp w Białej Podlaskiej – około 20 koni. Na licytację swych przedstawicieli mieli wysłać starostowie, zobowiązani do tego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych<sup>13</sup>. W dniach 25 lutego – 15 marca 1926 roku w powiatach leżących w obrębie DOK IX odbyła się sprzedaż wycofanych ze służby koni wojskowych. Garnizon Biała Podlaska wystawił do sprzedaży 50 koni, Łuków – 4, Siedlce – 30, Włodawa – 30. Starostowie mieli uzgadniać terminy sprzedaży z komendantami garnizonów, a sama licytacja miała odbywać się w dni targowe<sup>14</sup>. We wrześniu 1934 r. sprzedaż koni dla wojska miała miejsce w Międzyrzeczu Podlaskim (25 IX), Siedlcach (27, IX) oraz Łosicach (28 IX)<sup>15</sup>.

W Łukowie, ze względu na jego znaczne oddalenie od granic państwa, umieszczone zostały Szwadrony Zapasowe Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii, będące punktem wyjścia Ośrodka Zapasowego Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii. Ośrodek miał

<sup>10</sup> J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 154.

<sup>11</sup> „Gazeta Podlaska” nr 12 z 25 IV 1932 r., s. 3.

<sup>12</sup> J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 156-157.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Starostwo Powiatowe Konstantynowskie (dalej: SPK), sygn. 111, k. 137, Ewidencja i klasyfikacja koni pociągowych.

<sup>14</sup> Tamże, k. 146, k. 175. W okresie międzywojennym w Białej Podlaskiej licytowano konie na placu koszarowym 9 pułku artylerii polowej przy ul. Artyleryjskiej

<sup>15</sup> „Głos Podlaski” nr 34 z 26 VIII 1934 r., s. 344. Szerzej na ten temat zob. R. Roguski, *Hodowla koni na potrzeby wojska w rejonie dylokacji 9 Dywizji Piechoty 1918-1939*, „Szkice Podlaskie”, z. 17-18 (2009-2010), s. 187-204.

być zorganizowany w wyniku powszechnej mobilizacji przez szwadron zapasowy 25 pułku ułanów. W skład Ośrodka Zapasowego miały wejść: dowództwo Ośrodka Zapasowego; szwadron gospodarczy; 4 szwadrony liniowe. Szwadrony zapasowe były organicznymi elementami pułków kawalerii, podobnie jak szwadrony liniowe czy szwadron cekaemów. W strukturze pułku zajmowały bardzo ważne miejsce ze względu na swój charakter. Tutaj, w szwadronie zapasowym, ujeżdżano konie, które po przekazaniu do pułku były wcielane do służby. Trzeba pamiętać, że rocznie przeciętnie 10 proc. stanu koni w pułku kawalerii było brakowanych ze względu na wiek lub choroby. Konie w wieku 3 lat, tzw. remonty, kupowała wojskowa komisja w stadninach lub na targach. Cena dobrego konia wynosiła 1-1,5 tys. zł. Koń zakupiony przez wojsko był ujeżdżany i oswajany, a następnie, jak wspomniano, przechodził do pułku, gdzie (o ile był w dobrej kondycji i nie uległ wypadkowi) służył do wieku 15 lat, po czym ulegał wybrakowaniu. Przeciętnie szwadron miał pod swoją opieką od 50 do 100 koni remontowych. Np. w kwietniu 1930 roku każdy ze szwadronów miał 96 koni<sup>16</sup>.

Opieka nad końmi była służbą niezwykle ciężką i odpowiedzialną, szczególnie w wypadku zarazy. W sierpniu 1933 roku w stadzie koni szwadronu wystąpiła zaraza zołzy końskiej, po której wiele z nich dostało tyfusu i padło. Do zwalczania zarazy odkomenderowano majora lekarza weterynarii Konkiela z 9 pułku artylerii ciężkiej, który przez dwa tygodnie leczył chore konie. Następstwem tego wydarzenia było przeniesienie w lutym 1934 roku na stałe do Łukowa ppor. Stanisława Prośby – młodszego lekarza weterynarii 9 pułku artylerii lekkiej. Został ponadto zorganizowany ambulans weterynaryjny, do którego wyposażenie przekazały macierzyste pułki szwadronów zapasowych. Mimo tego wypadku, stan koni zgrupowania szwadronów oceniono jako wzorowy. Taki stan koni w łukowskich szwadronach potwierdziła również inspekcja przeprowadzona w 1937 roku przez dowódcę Taborów i szefa Remontu MSWoj., którzy udzielili pochwały majorowi W. Calewskiemu i rotmistrzowi Witoldowi Andrzejewskiemu – dowódcy szwadronów zapasowych 25 pułku ułanów – za wzorowy stan koni ich szwadronów<sup>17</sup>.

30 listopada 1934 r. MSWojsk. wydało rozporządzenie o sposobach propagowania należytej pielęgnacji konia i utrzymania zaprzęgu konnego. W powiatach inspektorzy organizowali przeglądy koni, podczas których wygłaszano pogadanki i rozdawali broszury dotyczące omawianego zagadnienia. Najbardziej rozwój hodowli konia na wsi popierała kawaleria i artyleria. Dowódcy tychże broni częściej od innych donosili o różnych kłopotach hodowców, proponowali podniesienie cen za wypożyczenie koni chłopskich na ćwiczenia wojskowe, domagali się wzmożenia akcji propagandowo-oświatowej. W 1935 r. garnizony po raz pierwszy zorganizowały obchody „Dnia Konia”. Impreza ta bardzo szybko zdobyła popularność wśród chłopów. W dniu święta pułki prowadziły konkursy zaprzęgów cywilnych i zawody hippiczne; zwycięzców nagradzano upominkami, premiami pieniężnymi, narzędziami rolniczymi. Dla publiczności natomiast urządzano pokazy kucia koni i wołyżerki. Z powodu skromnych funduszy wojsko starało się wciągnąć do organizacji tej imprezy różne izby i towarzystwa rolnicze. Tworzone były powiatowe komitety obchodów „Dnia Konia” z udziałem organizacji społecznych. Imprezę propagowała prasa i radio, przez miasteczka powiatowe

---

<sup>16</sup> J. Izdebski, *Garnizon łukowski w XIX i XX wieku, jego rola i znaczenie w życiu miasta, [w] Łuków i okolice w XIX i XX wieku*, pod red. R. Turkowskiego, Warszawa 1989, s. 122.

<sup>17</sup> Tamże, s. 123.

przechodziły pochody propagandowe. Często sięgano też po pomoc lotnictwa – samoloty rozrzucaly ulotki nad wioskami w niedziele, kiedy ludzie wracali z kościołów<sup>18</sup>. 31 października 1936 r. „Dzień Konia”, połączony z pokazem hodowlanym klaczy, zorganizowano w Białej Podlaskiej na placu 9 pal. Program obchodu był następujący:

- godz. 10.00 – pokaz kucia konia i konkurs zaprzęgów miejskich i wiejskich;
- godz. 10.30 – konkurs dla podkuwaczy koni;
- godz. 14.00 – pokaz prawidłowego i wadliwego zaprzęgu;
- godz. 14.30 – konkurs powożenia;
- godz. 14.10 – pokaz zaprzęgów wzorowych;
- godz. 15.00 – wyścigi włościańskie;
- godz. 15.30 – zawody konne podoficerów.

Podczas konkursów przygrywała orkiestra 34 pp<sup>19</sup>. W 1937 roku „Dzień Konia” był już festynem o tak dużej popularności, że niektóre garnizony wprowadziły bilety wstępu, zbierając dzięki temu fundusze na organizację imprezy za rok. Np. 8 VIII 1937 r. wojsko oraz organizacje rolnicze powiatu siedleckiego urządziły „Dzień Konia” na terenie koszar 22 pp. Program obejmował konkurs i dekoracje pojazdów konnych, pokaz kucia koni i pokaz koni typów wojskowych, pogadanki o racjonalnym wychowaniu źrebiąt, pokazy koni hodowlanych, jazdy zaprzęgiem, konkurs hippiczny, pokaz ujeżdżania koni remontowych i jazdy zaprzęgiem artyleryjskim, woltyżerka<sup>20</sup>. W 1938 roku część powiatów „Dzień Konia” zorganizowała własnymi siłami, wszędzie jednak podkreślano jego związek z wojskiem i umacnianiem obronności państwa. Gminy zaczęły rywalizować ze sobą, wystawiając do zawodów drużyny złożone z najlepszych hodowców. Rejonowi Inspektorzy Koni meldowali o wzroście zainteresowania hodowlą i pielęgnacją konia w powiatach, gdzie regularnie był obchodzony „Dzień Konia”. Przewidywano, że w 1939 r. impreza miała być organizowana w ponad 100 powiatach RP<sup>21</sup>.

Tam, gdzie wojsko interesowało się hodowlą owiec czy koni, popularność armii wzrastała najszybciej. Stosunek ludności wiejskiej do wojska kształtował się pod wpływem różnych czynników. Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej armia pojawiła się na wsi w nowej roli. Pierwszym odczuwalnym sygnałem jej obecności była pomoc żołnierzy w naprawie zniszczonych dróg, mostów, tłumieniu pożarów, czy ratowaniu dobytku w czasie klęsk żywiołowych. Pomoc ta była szczególnie cenna na terenach zaniedbanych gospodarczo, położonych z dala od większych miast czy szlaków komunikacyjnych – np. w latach 1922-1924 wojsko zbudowało 60 mostów i kładek. Kiedy natomiast saperzy z DOK IX rozpoczęli budowę mostu pod Rafałówką na Styrze, chłopcy przyjeżdżali, aby pomóc wojsku w pracy<sup>22</sup>.

16 lutego 1930 r. odbyło się otwarcie i oddanie do użytku publicznego mostu pod Kijowcem (pow. biały) zbudowanego przez pluton pionierów 34 pp. O godz. 13.30 dowódca plutonu pionierów przy dźwiękach orkiestry zdał raport komendantowi garnizonu, który udekorował odznaką honorową 34 pp dowódcę plutonu pionierów 34 pp – por. Ludwika Rosółka. Następnie wykonano wspólną fotografię i uroczyste

<sup>18</sup> J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*, s. 155-156.

<sup>19</sup> „Dzień konia” i pokaz hodowlany, „Głos Społeczny” nr 20 z 15 X 1936 r., s. 5-6.

<sup>20</sup> „Życie Podlasia” nr 31 z 1 VIII 1937 r., s. 2; *Obchód „Dnia konia” w Siedlcach*, „Życie Podlasia” nr 33 z 15 VIII 1937 r., s. 3; *Dzień konia w Siedlcach*, „Głos Podlaski” nr 32 z 8 VIII 1937 r., s. 393.

<sup>21</sup> J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*, dz. cyt.

<sup>22</sup> Szerzej na ten temat zob.: J. Odziemkowski, *Wieś i Armia w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988.

przejście przez most, na którym jego dzierżawca oraz starosta wygłosili przemówienie, dziękując żołnierzom i ludności cywilnej za pracę przy jego budowie. O godz. 14.00 w szkole powszechnej w Kijowcu zjedzono wspólny posiłek, a po nim odbyła się zabawa taneczna. Dzień później pluton powrócił do Białej Podlaskiej<sup>23</sup>. Do jednej z najważniejszych prac pokojowych 34 pułku piechoty zaliczyć należy budowę drogi (dziś ul. Droga Wojskowa) oraz mostu na rzece Krznie (niestety, już nie istnieje). Genezą tego przedsięwzięcia było to, iż jednostki bialskiego garnizonu miały dosyć daleko ze swoich koszar przy ul. Warszawskiej do poligonu i dworca kolejowego. Z powodu braku mostu na Krznie nakładano w drodze na poligon każdorazowo ok. 4 km marszu. W związku z tym ówczesny dowódca 34 pp – ppłk dypl. Franciszek Grabowski rzucił pomysł wybudowania na wprost koszar 34 pp drogi i mostu poprzez rzekę Krznę aż do Woli, blisko drugiego przejazdu kolejowego przy lesie Kołychawa. Realizację tego projektu powierzono dowódcy plutonu saperów – por. Ludwikowi Rosółkowi, który musiał przezwyciężać ogromne trudności – zwłaszcza zaś z właścicielami gruntów, przez które miały bieć most i droga. Obiekty te zostały oddane do użytku publicznego 3 maja 1931 roku. Most był drewniany, o długości 32 m, szerokości 3,20 m i nośności 5 ton. Budowa mostu i drogi miała nie tylko znaczenie dla wojska, ale także i dla mieszkańców Woli<sup>24</sup>.

Również pobyt wojska na poligonie obiecywał wiele różnych atrakcji, na co dzień nieosiągalnych dla mieszkańców wsi. Okoliczną ludność zapraszano na obchody Święta Żołnierza, występy chórów i orkiestr wojskowych. W obozowej świetlicy można było posłuchać radia, przeczytać gazetę, pograć w szachy. Żołnierze rozdawali też książki o tematyce patriotycznej. Od 1936 r. urządzano dla ludności tzw. „ogniska obozowe”, urozmaicane występami, śpiewem i pogadankami wychowawczymi<sup>25</sup>. W latach 1937-1939 ogromną popularność zdobyły kina objazdowe na samochodach, które odwiedzały rejony letnich koncentracji. Szczерze należy jednak przyznać, że z pobytom wojska w terenie wiązały się i kłopoty: szkody wyrządzone na polach przez ćwiczące oddziały i ogalanie przez żołnierzy wszystkich sadów z owoców. Zrywanie owoców było tak częste, że w 1938 r. groziły za to kary dyscyplinarne.

Niezmiernie skutecznym sposobem zjednywania sobie chłopów były także wycieczki organizowane na koszt wojska: wynajmowano wycieczkowiczom wagony, zapewniało pomoc lekarską, pełne wyżywienie, noclegi w miastach garnizonowych oraz przewodników (często pomagali im harcerze z odwiedzanych miast). Wycieczki witano na dworcu przez oficerów i orkiestrę wojskową. Na ludziach, którzy przez całe życie nie wyjeżdżali ze swojej wsi (co najwyżej do miasteczka powiatowego), widok wielkich miast wywierał ogromne wrażenie. Wycieczki miały więc wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych, budzenie poczucia dumy i więzi narodowej<sup>26</sup>. O patriotycznym nastawieniu mieszkańców południowego Podlasia do wojska świadczyły m.in. wyniki zbiórki na FON.

---

<sup>23</sup> *Otwarcie mostu na rzece Krznie pod wsią Kijowiec pow. Biała Podl., „Podlasiak” nr 12 z 30 III 1930, s. 5.*

<sup>24</sup> *34 p. p. buduje most i drogę, „Nowiny Podlaskie” nr 9 z 29 IV 1931, s. 3.* Gwoli ścisłości warto w tym miejscu dodać, że budowa przez 34 pp mostu i drogi nie spotkała się z przychylnością miejscowych właścicieli terenów, które na potrzeby budowy zajęło wojsko.

<sup>25</sup> J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*, s. 189.

<sup>26</sup> Tamże, s. 190.

## Pomoc wojska bezrobotnym w garnizonach

Władze wojskowe wykazywały także wiele inicjatywy w zakresie pomocy bezrobotnym, szczególnie w okresie kryzysu w latach 1930-1934. Pomoc bezrobotnym niejako prowadziła do rozładowywania napięć społecznych oraz zwiększania bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Liczono na to, że włączając się do akcji zatrudniania bezrobotnych Ministerstwo Spraw Wojskowych będzie mogło kierować ich do prac związanych bezpośrednio z obroną kraju, jak również zapewni źródło utrzymania kombatantom i części żołnierzy odchodzących do rezerwy. To natomiast mogło kreować pozytywny stosunek młodzieży do służby wojskowej oraz powiększać popularność armii w społeczeństwie<sup>27</sup>.

W prasie wojskowej propagowano ideę opłacania kosztów pomocy bezrobotnym z pieniędzy zaoszczędzonych wskutek rezygnacji z niektórych imprez oraz dobrowolnie zebranych składek. Jesienią 1930 r. kadra pułków stacjonujących w garnizonach podlaskich samorzutnie opodatkowała się na pomoc dla bezrobotnych<sup>28</sup>. Oddawano również ciepłą odzież, buty, przybory szkolne. Oprócz tych ofiar wiele pułków za własne pieniądze urządzało „gwiazdkę” i przyjęcia wigilijne dla dzieci z biednych rodzin. W garnizonie siedleckim wydatnej pomocy udzieliło wojsko w zimie 1930/31 r., kiedy Komitet Pomocy Bezrobotnym wydawał dziennie posiłki dla 1200 osób. Wojsko zapewniło tutaj stronę techniczną całej akcji, tzn. dostarczało produkty, przygotowywało i wydawało posiłki<sup>29</sup>. W lutym 1931 r. pracownicy PKU w Łukowie jednorazowo przekazali 10 zł na konto Miejskiej Kasy Pomocy Bezrobotnym<sup>30</sup>. Podobnie było w zimie 1931/32 r. np. w Spółdzielni „Rolnik” i magazynach 22 pp – zaplanowano składanie zboża, skąd po zaspokojeniu potrzeb własnych nadwyżka miała być przekazywana na pomoc bezrobotnym<sup>31</sup>.

Akcja pomocy bezrobotnym została ujęta w ramy organizacyjne: 10 stycznia 1933 r. jednostki miały złożyć meldunki o jej przebiegu, a do 20 maja 1933 r. szczegółowe sprawozdania z całości wykonanych prac (dożywiania, zatrudniania bezrobotnych, zbiorów pieniędzy, itp.). W Siedlcach Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym organizowano corocznie pod koniec jesieni. W jego skład wchodził oficerowie i podoficerowie garnizonu. Formy pomocy ze strony wojska były różnorakie, głównie jednak dobrowolne składki i dochody z imprez organizowanych w tym celu w garnizonie. Wojsko udostępniało także w ramach pomocy dla bezrobotnych kuchnie polowe, personel i produkty żywnościowe. Przykładowo podchorążowie Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy zorganizowali 4 lutego 1933 r. bal garnizonowy i cały dochód w wysokości 151 zł przekazali na fundusz pomocy bezrobotnym<sup>32</sup>. W marcu 1935 r. Ministerstwo Komunikacji na wniosek Ministerstwa Spraw Wojskowych zgodziło się zatrudniać do prac sezonowych pewną ilość żołnierzy przechodzących do rezerwy. Dowódcy jednostek mieli wytypować kandydatów, niektórzy z nich silnie zaangażowali się w tę akcję, osobiście zwracając się z prośbami o pracę dla żołnierzy

<sup>27</sup> Tamże, s. 172.

<sup>28</sup> „Gazeta Podlaska” nr 30 z 25 X 1931 r., s. 6.

<sup>29</sup> Tamże, nr 5 z 15 II 1931 r.

<sup>30</sup> „Gazeta Powiatu Łukowskiego” nr 2 z lutego 1931 r., s. 3.

<sup>31</sup> *Pomoc bezrobotnym*, „Gazeta Podlaska” nr 29 z 15 X 1931 r., s. 7.

<sup>32</sup> „Nowa Gazeta Podlaska” nr 6 z 12 II 1933 r.; „Życie Podlasia” nr 43 z 25 X 1936 r. s. 2.



osiągających najlepsze wyniki w szkoleniu. MSWojsk., aby zapewnić bezrobotnym stały dopływ pieniędzy, wyznaczyło składki na ten cel, potrącane z pensji i uzależnione od ich wysokości<sup>33</sup>. W pomoc bezrobotnym zaangażowane były także jednostki z garnizonu w Białej Podlaskiej – np. w listopadzie 1936 r. III dywizjon 9 pal urządził zawody konne, z których całkowity dochód (176 zł 82 gr.) przekazano białskim bezrobotnym<sup>34</sup>.

Pod koniec lat 30 akcję pomocy dla bezrobotnych wzbogacono o nowe elementy. Posiłki dla pozbawionych pracy wydawano przy okazji poboru rekruta, a także w ramach akcji oświatowo-propagandowej wśród poborowych. Otwierano bezpłatne kuchnie, szczególnie dla dzieci, podczas występów chórów i orkiestr wojskowych. Akcja pomocy bezrobotnym objęła właściwie wszystkie miejscowości, w których stacjonowało wojsko, a często wychodziła i poza garnizon na teren najbliższego powiatu. Było to m.in.: dożywianie, przydzielanie opału, odzieży, przyborów szkolnych, pomoc w znalezieniu pracy, składanie zamówień na proste wyroby. Jednak najszerzej stosowaną i najpopularniejszą formą pomocy było prowadzenie bezpłatnych kuchni. W miastach garnizonowych wojsko mogło wyżywić z własnych środków 10-20% ogółu osób, które korzystały z tej formy pomocy. W niektórych garnizonach odsetek ten był nawet wyższy. Wszystkie kwoty pochodziły z obowiązkowego opodatkowania poborów, dobrowolnych składek oraz pieniędzy zaoszczędzonych w jednostkach, nie obciążały więc budżetu MSWojsk. Wiadomo, że pomoc organizowana przez wojsko pokrywała jedynie część zapotrzebowania bezrobotnych, mimo to wsparcie wojska pomogło wielu rodzinom przetrwać najtrudniejsze okresy, ułatwiało kontynuowanie nauki dzieciom, etc. Natomiast pomoc ta była bardziej odczuwalna w poszczególnych miastach garnizonowych, co jednocześnie wpływało na stosunek społeczeństwa do wojska, a ludności miasta do „swojego” garnizonu. I tak w październiku 1938 r. korpus podoficerski 22 pułku piechoty, 9 pułku artylerii lekkiej i urzędów wojskowych garnizonu siedleckiego zadeklarował pomoc dla bezrobotnych na okres 5 miesięcy w wysokości 0,2 zł i 0,25%, w zależności od wysokości poborów<sup>35</sup>. W tym samym roku z funduszu reprezentacyjnego 22 pp zakupiono również (za 5000 zł) 1160 kg mąki, którą pułk rozdał 105 biednym rodzinom z powiatu łukowskiego i siedleckiego<sup>36</sup>. Nie zapomniano także o dzieciach z najbardziej potrzebujących rodzin – np. dowództwo garnizonu białskiego w grudniu 1936 r. ofiarowało na zimę 25 pełnych porcji obiadowych na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci<sup>37</sup>. Z kolei w styczniu 1937 r. podoficerowie 22 pp zebrali wśród siebie 125 zł, które przeznaczyci na pomoc dla dzieci osób bezrobotnych. Także co roku w grudniu wojsko zamiast życzeń świątecznych i noworocznych zbierało dla nich pieniądze na gwiazdkę<sup>38</sup>.

Niezależnie od składek wojska, osobne zbiórki prowadziła też Rodzina Wojskowa, która w lokalach udostępnianych przez wojsko urządziła pogadanki i koncerty dla bezrobotnych. W połowie lat 30 nie było właściwie garnizonu, który by nie

<sup>33</sup> *Praca dla żołnierzy-rezerwistów*, „Życie Podlasia” nr 7 z 14 II 1937 r., s. 4.

<sup>34</sup> *Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Białej Podlaskiej*, „Głos Społeczny” nr 23 z 1 XII 1936 r., s. 2.

<sup>35</sup> CAW, KG Siedlce, sygn. I.372.49.5.

<sup>36</sup> Tamże, Akta 22 pp, *Rozkaz nr 66 z 23.IV.1938 r.*, sygn. I.320.22.1., k. 2.; „Podlasie” nr 97 z 15 V 1938 r., s. 7.

<sup>37</sup> *Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Białej Podlaskiej*, „Głos Społeczny” nr 23 z 1 XII 1936 r., s. 2.

<sup>38</sup> *Ofiary dla najbardziej potrzebujących dzieci*, „Życie Podlasia” nr 50 z 5 XII 1935 r., s. 3; „Ziemia Siedlecka” nr 2 z 20 I 1937 r.

był zaangażowany w pomoc bezrobotnym.

Żołnierze garnizonów podlaskich pomagali także powodzianom. 23 lipca 1934 r. w Siedlcach utworzono Komitet Pomocy Powodzianom, kierowany przez płk. S. Świtalskiego – dowódcę piechoty 9 DP. Już tydzień później oficerowie i podoficerowie zadeklarowali się przekazywać 1% poborów przez rok na rzecz powodzian, a płk Świtalski – 2%. Ponadto kadra zgodziła się przyjąć na rok sześcioro dzieci z terenów dotkniętych powodzią (m.in. mjr Jan Marian z 22 pp). Rodzina Wojskowa dostarczyła ubrania powodzianom, a 22 pp żywność. Natomiast szeregowi niezawodowi 1 kompanii strzeleckiej i kompanii karabinów maszynowych 22 pp zadeklarowali złożyć na rzecz powodzian żółd z 1 sierpnia 1934 r.<sup>39</sup> W pomoc włączył się również garnizon bialski – 11 sierpnia 1934 r. na zebraniu towarzyskim w Kasynie Oficerskim 34 pp na rzecz powodzian zebrano 600 zł<sup>40</sup>. Garnizony z południowego Podlasia pomagały powodzianom także poprzez udostępnianie środków komunikacji na przewiezienie im zebranych produktów<sup>41</sup>.

### Opieka garnizonów nad szkołami

Następstwem dużego zainteresowania MSWojsk. wychowaniem i wykształceniem młodzieży była pomoc, jakiej wojsko udzielało szkołom cywilnym. Już w pierwszych latach niepodległości część pułków przekazywała szkołom niewielkie sumy pieniędzy na zakup odzieży i przyborów szkolnych dla dzieci z najuboższych rodzin. Pomoc ta – z powodu skromnych środków i braku skoordynowania akcji – docierała jednak do niewielkiej liczby szkół. Przeważnie swoją uwagę skupiano na miastach garnizonowych, z rzadka wykraczając poza ich obręb. W rezultacie, bez pomocy wojska pozostawały szkoły wiejskie, zarazem najbardziej potrzebujące tego typu wsparcia<sup>42</sup>.

Kryzys ekonomiczny ukazał wagę pomocy udzielanej szkołom przez wojsko. Pomoc ta podnosiła prestiż armii, stwarzała garnizonom okazję do nawiązania bliższych kontaktów z miejscowym społeczeństwem, stwarzała przychylne stanowisko wobec żołnierzy. W związku z tym, pomimo dużych kłopotów finansowych, armia starała się rozszerzać zasięg tej pomocy. Większość zebranych kwot przeznaczano na zakup jedzenia, przyborów szkolnych oraz odzieży dla dzieci. Na początku lat 30 ze wsparcia wojska korzystało ponad 200 szkół (z czego ponad połowie pomagał KOP). Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego najwięcej środków przeznaczano na remonty i budowę nowych szkół; potem na dożywianie dzieci, co było szczególnie ważne w latach kryzysu gospodarczego (1931-1933). Na zakup odbiorników radiowych dla szkół armia wydała w roku szkolnym 1938/1939 ok. 100 tys. zł, co stanowiło 10% całej pomocy<sup>43</sup>.

W latach 1936-1938 akcję pomocy szkołom znacznie rozwinęto – np. w roku szkolnym 1937/1938 garnizony pomagały 825 szkołom, którym przekazano ponad 160 tys. zł w gotówce oraz ok. 800 tys. zł na żywność, ubranie i różnoraki sprzęt<sup>44</sup>. W marcu

<sup>39</sup> *Akcja pomocy dla dotkniętych powodzią*, „Życie Podlasia” nr 14 z 5 VIII 1934 r., s. 1.

<sup>40</sup> *Akcja pomocy powodzianom w mieście i powiecie*, „Głos Społeczny” nr 18 z 1 VIII 1934 r., s. 6; nr 19 z 20 VIII 1934 r., s. 7.

<sup>41</sup> *Pomoc powodzianom*, „Głos Społeczny”, nr 4 z 18 II 1935 r., s. 8.

<sup>42</sup> J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*, s. 89.

<sup>43</sup> Tamże, s. 90-92.

<sup>44</sup> Tamże.

1937 roku ówczesny wojewoda poleski – Jerzy Albin de Tramecourt, przyjął delegację 22 pp, która przedstawiła wojewodzie uchwałę korpusu oficerskiego w sprawie budowy szkoły powszechnej we wsi Osobowicze, pow. piński. Wiąże się to z historią 22 pp, który w okolicach w/w wsi stoczył krwawe boje podczas wojny polsko-bolszewickiej. Niezależnie od budowy, 22 pp postanowił zaopiekować się przyszłym rejonem szkolnym także pod względem gospodarczym i kulturalnym oraz otoczyć specjalną opieką młodzież szkolną i pozaszkolną<sup>45</sup>. Od 1 grudnia 1937 roku do 9 kwietnia 1938 r. we wszystkich publicznych szkołach powszechnych Białej Podlaskiej wojsko przyszło z wielką pomocą w akcji dożywiania niezamożnej młodzieży. W ciągu całego okresu zimowego wydano szkołom 43 839 porcji, co stanowiło ok. 500 porcji jedzenia dziennie. Nie liczono nic za obsługę, zużycie naczyń, transport, czy opał, a jedynie pobierano symboliczną opłatę 10 gr. za porcję – jako zwrot kosztów nabycia produktów. Dodatkowo wojsko ofiarowało na tą akcję 7 ton węgla<sup>46</sup>. W 1938 roku także 34 pułk piechoty (z okazji 20-lecia swego istnienia) postanowił ufundować szkołę w Zalesiu (powiat prużański), którą *nota bene* opiekował się już od 1936 r. (m.in. rozdzielał pieniądze na pomoce szkolne i pomoc biednym dzieciom). Symboliczne przekazanie tego daru nastąpiło podczas święta pułkowego 8 maja 1938 r. (całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 10 000 złotych).

Z kolei w styczniu 1939 r. podoficerowie szwadronów zapasowych zorganizowali zabawę taneczną w świetlicy żołnierskiej dla społeczeństwa Łukowa, z której dochód (85 zł i 5 gr.) przekazali na ubogie dzieci oraz budowę szkoły w Skrobowie (pow. nowogrodzki)<sup>47</sup>. Patronat nad szkołą powszechną w Boszni (pow. lwowski) objął w drugiej połowie lat trzydziestych także 9 pal. Żołnierze przeprowadzali tam drobne remonty, fundowali pomoce naukowe, wyposażenie klas, słodczyce; zapraszano dzieci do Siedlec. Szczególnie mocno w tą działalność zaangażowany był korpus oficerski pułku. Podczas zabawy karnawałowej 4 lutego 1939 r. żołnierze zebrali kwotę 247,90 zł, którą w całości przekazali „swojej” szkole. Na wniosek dzieci i nauczycieli, w podzięce za cenny patronat i opiekę, szkole tej nadano imię „9 Pułku Artylerii Lekkiej”<sup>48</sup>.

Delegację szkół uczestniczyły również w świętach pułkowych, Święcie Żołnierza, powitaniu rekrutów, etc. Np. 12 czerwca 1938 r., z okazji swego święta pułkowego, 22 pp sprowadził 50 dzieci z w/w wsi Osobowicze. Obecne na święcie dzieci dostały upominki, dodatkowo 22 pp zorganizował im jednodniową wycieczkę do Warszawy na swój koszt<sup>49</sup>. W roku szkolnym 1938/1939 pułki DOK IX objęły opieką 92 szkoły, na łączną sumę 75 559 zł, z czego na dożywianie: 6137 zł, na odzież: 3514 zł, remonty i budowę szkół: 40 289 zł. Przekazano także 20 odbiorników radiowych. Wiosną 1939 r. z pomocy armii korzystało około 1700 szkół<sup>50</sup>.

Pieniądze na rzecz pomocy szkołom pochodziły głównie z dobrowolnych składek kadry i żołnierzy służby czynnej (w niektórych pułkach wprowadzono stały podatek na ten cel od 0,5 do 1% poborów), kwot przekazanych przez Rodzinę Wojskową, spółdzielnie wojskowe, kina, teatrzyki żołnierskie. Często na pomoc szkołom od-

<sup>45</sup> Z 22 pułku piechoty, „Ziemia Siedlecka” nr 8 z 20 III 1937 r., s. 4.

<sup>46</sup> Wojsko – dzieciom, „Głos Społeczny” nr 9 z 1 V 1938, s. 6.

<sup>47</sup> J. Izdebski, Garnizon łukowski..., s. 124-125.

<sup>48</sup> P. Zarzycki, 9 pułk artylerii lekkiej, Pruszków 1996, s. 14-15.

<sup>49</sup> CAW, Akta 9 DP, sygn. I. 313.9.31., k. 3, Półroczne sprawozdanie sytuacyjne sporządzone przez 22 pp o stanie moralnym wojska oraz innych zdarzeń wewnętrznych Sił Zbrojnych za czas od 1 IV – 30 IX 1938 r.

<sup>50</sup> J. Odziemkowski, Armia i społeczeństwo..., dz. cyt.

dawano pieniądze pierwotnie przeznaczone na różne uroczystości (awans, nominacja). Poza gotówką, szkołom przekazywano zaoszczędzoną żywność, czy sprzęt sportowy (wycofany z wojska, ale w dobrym stanie), w pracowniach pułkowych szyto ubrania i palta zimowe dla dzieci<sup>51</sup>. Trzeba przyznać, że pomoc szkołom spowodowała bardzo dużo pozytywnych dla wojska zjawisk – dziesiątki tysięcy młodzieży mogły zapoznać się z warunkami służby wojskowej, nawiązano kontakty z radami nauczycielskimi oraz uzyskanie pewnego wpływu na wychowanie obywatelskie w szkołach.

Jednak nie tylko wojsko „dawało” społeczeństwu. Także mieszkańcy miast garnizonowych okazywali wojsku sympatię i starali się w miarę swych możliwości przekazywać różne dary. Pierwszym z takich gestów było fundowanie oddziałom sztan-darów pułkowych. W latach 20 nauczyciele miejscowych szkół udzielali bezpłatnych lekcji żołnierzom-analfabetom, a w latach 30 społeczeństwo często „fundowało” wojsku biblioteki pułkowe lub radiofonizację koszar. Organizowano też poczęstunki i prezenty świąteczne dla żołnierzy. Np. na Wielkanoc 1928 r. z inicjatywy LOPP, PCK i ZS urzą-dzono święcone dla żołnierzy 35 pp. Poza darami w naturze (chleb, mąka, piwo, papie-rosy, wódka), ofiarowano im także pieniądze w wysokości 51 zł 83 gr<sup>52</sup>. Nie zapomniano również o żołnierzach podczas Bożego Narodzenia – 24 grudnia 1929 roku Komitet Gwiazdki dla Żołnierza zorganizował dla 75 żołnierzy 35 pp wieszczkę wigilijną, po której przekazano im podarunki<sup>53</sup>.

### Życie towarzyskie w garnizonach

Poza związkami ekonomiczno-kulturalnymi w garnizonach południowego Podlasia kwitło życie towarzyskie, skupiające się w przeważnie w kasynach oficerskich, które były jednymi z najchętniej odwiedzanych miejsc przez lokalną inteligencję. Wpływał na to z pewnością miły nastrój w nich panujący, a także dobra organizacja różnego rodzaju zabaw, rautów i balów.

W miarę upływu czasu kasyna coraz bardziej rozszerzały swoją działalność. Zakładano tam punkty usługowe, jak stołówki, bufety i salony fryzjerskie. Organizowano bale, zabawy taneczne, gry towarzyskie, spektakle teatralne, koncerty i turnieje sportowe. Tu witano przybywające i żegnano odchodzące z pułku rodziny wojskowe. Kasyna były miejscem, gdzie oficer mógł przeczytać prasę, posłuchać radia czy wypo-życzyć książkę. W ich pomieszczeniach odbywały się również zajęcia służbowe, takie jak odprawy i narady oficerskie, rozprawy sądów honorowych, ćwiczenia aplikacyjne oraz sztabowe, gry wojenne, odczyty, wykłady i pogadanki.

Te wielorakie zadania spełniane przez kasyna spowodowały pod koniec lat 30 przemianowanie ich na kluby oficerskie z podziałem na oddziałowe, garnizonowe i re-prezentacyjne. Zasadniczym ich zadaniem, podobnie zresztą jak kasyn, było ognisko-wanie życia pozasłużbowego oficerów i ich integracja w ramach pułku czy garnizonu. Mogli w nich przebywać również goście zaproszeni zarówno przez dowództwa, jak i samych oficerów. Należy podkreślić, że wprowadzający daną osobę ponosił całkowitą odpowiedzialność za jej zachowanie, poziom moralny i towarzyski. Dowódca lub najstarszy stopniem z obecnych mógł zażądać od oficera, aby jego gość opuścił salę.

<sup>51</sup> Tamże, s. 93-94.

<sup>52</sup> *Święcone dla żołnierzy*, „Gazeta Powiatu Łukowskiego” nr 1 z 1 V 1928 r., s. 9.

<sup>53</sup> „Gazeta Powiatu Łukowskiego” nr 2 z 1 II 1930 r., s. 18.

Do kasyna oficerskiego nie mieli prawa wstępu podoficerowie, chyba że przybywali w charakterze gości, np. przynosili meldunki. Oficerowie również nie powinni byli bywać w kasynach podoficerskich, ale w tym wypadku zakaz nie był rygorystycznie przestrzegany, zwłaszcza przez kawalerów i tych, którzy mieli pociąg do alkoholu, mogli bowiem napić się wódki na koszt niższych rangą gospodarzy, często swoich podwładnych<sup>54</sup>.

Składki na utrzymanie kasyn były płacone przez oficerów i wynosiły od 1 do 50 zł miesięcznie. Najwyższą władzę nad nimi sprawowali dowódcy tych formacji czy oddziałów, którym gospodarczo były one podporządkowane. Dowódca powoływał spośród oficerów starszych prezesa, a z młodszych gospodarza kasyna. Prezes lub gospodarz kasyna (w niektórych pułkach najstarszy stopniem) przedstawiali (przeważnie przed obiadem) dowódcy i ogółowi kadry nowo przybyłych oficerów. W kasynie zapoznawano ich z historią jednostki, panującymi w niej zwyczajami i charakterystyką kadry. Obiady w kasynie były niezwykle ważną częścią życia kadry. Podczas tego posiłku można było poruszać wszystkie tematy pozasłużbowe i wypowiadać sprzeczne sądy bez obawy o ujemne konsekwencje. Do 1921 roku istniał nawet rozkaz o obowiązku stołowania się w kasynie oficerów kawalerów<sup>55</sup>.

Najważniejszymi wydarzeniami w działalności kasyn były jednak bale. Organizowano je przeważnie na Sylwestra, podczas karnawału i ostatków, na święto pułku, w Dniu Żołnierza i dodatkowo w pułkach kawalerii na św. Huberta. Bale poprzedzono szeroką reklamą, rozsyłając zaproszenia i podając w prasie nazwiska honorowych gospodarzy oraz członków komitetu organizacyjnego. Na gospodarzy zapraszano przeważnie najwyższych rangą wojskowych oraz przedstawicieli władz i elity towarzyskiej danego garnizonu. Np. Koło Pań 34 pp zaprosiło korpus oficerski 9 pap z rodzinami na Bal Ostatkowy, który odbył się 28 lutego 1927 r. w kasynie oficerskim 34 pp (dochód przeznaczono na „święcone” dla żołnierza)<sup>56</sup>. Rok później – 18 stycznia 1928 r. w Białej Podlaskiej odbył się bal maskowy, w którym najliczniejszy udział wzięli oficerowie tutejszego garnizonu<sup>57</sup>. Z kolei w Siedlcach 6 lutego 1932 r. zabawę taneczną, z której czysty dochód przeznaczono na cele sportowe, zorganizował zarząd WTS 22 Siedlce<sup>58</sup>. Pięć lat później staraniem korpusu oficerów garnizonu siedleckiego urządzono w kasynie oficerskim 22 pp bal garnizonowy, z którego cały dochód przeznaczono na FOM<sup>59</sup>. Nie próżnował w tym względzie także garnizon łukowski. Zabawy w tym mieście urządzały (przeważnie latem oraz w karnawale) miejscowe organizacje społeczno-kulturalne. Karnawał rozpoczynał bal sylwestrowy Stowarzyszenia „Ogniwo”, w kolejnych tygodniach odbywały się inne, jak np. bale maskowe, policyjne, wieczory taneczne akademików oraz wspaniałe bale organizowane przez miejscowy garnizon. Pierwszy taki bal w koszarach na Łapiguzie zorganizował I/35 pp 21 lutego 1925 roku<sup>60</sup>. Również II batalion tego pułku, stacjonujący wówczas w Radzynie Podlaskim, urządzał bale i zabawy taneczne w Białej Sali radzyńskiego pałacu Potockich oraz festyny w

<sup>54</sup> F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 169.

<sup>55</sup> Tamże, s. 173.

<sup>56</sup> CAW, Akta 9 pał, sygn. I.322.9.5, Rozkaz dzienny nr 43 z 23.II.1927 r.

<sup>57</sup> „Podlasiak” nr 4-5, z 3 II 1928 r., s. 6.

<sup>58</sup> *Z działalności Wojskowego Towarzystwa Sportowego 22-Siedlce*, „Nowa Gazeta Podlaska” nr 7 z 14 II 1932 r., s. 4.

<sup>59</sup> „Głos Podlaski” nr 5 z 31 I 1937 r., s. 57.

<sup>60</sup> J. S. Majewski, *Łuków. Miasto powiatowe w województwie lubelskim*, Łuków 1930, s. 117-118.

parku miejskim<sup>61</sup>. Podobne zabawy wojsko organizowało co roku<sup>62</sup>. Warto w tym miejscu dodać, że zaproszenie na bal w kasynie było dużym wyróżnieniem i zaszczytem, natomiast pominięcie w zaproszeniu było dla osoby z tzw. towarzystwa i wojskowych traktowane jako upokorzenie. Życie towarzyskie w garnizonach posiadało więc swoją ciągłość: latem urządzano zabawy towarzyskie, którym niejednokrotnie przyświecały cele charytatywne, natomiast zimą organizowano kuligi, kończone bigosem w kasynie, wycieczki narciarskie oraz tzw. ślizgawkę. Wojsko nie zapomniało również o najmłodszych – np. 5 grudnia 1927 roku Zarząd Kasyna 34 pp urządził dla dzieci Mikołajki, 2 lutego 1935 r. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białej Podlaskiej urządził w Kasynie Oficerskim 34 pp Koncert-Raut, z którego dochód miał wspomóc przedszkole prowadzone przez Związek<sup>63</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych w garnizonie białskim raz w tygodniu organizowano dancingi z wodzirejem por. Tadeuszem Petrolem. Współżycie towarzyskie wojska z mieszkańcami Białej Podlaskiej było bardzo miłe i żywe. Przyczynił się do tego zwłaszcza prezes kasyna – mjr Konstanty Kościński. Poza tym białskie pułki ściśle współpracowały z kadrą Podlaskiej Wytwórni Samolotów<sup>64</sup>. Podobne imprezy organizowano także w pozostałych garnizonach<sup>65</sup>. Bardzo miły charakter miały również organizowane na terenie białskiego garnizonu tzw. sobótki i czwartki brydżowe, które utrwały życie się korpusu oficerskiego z miejscowym społeczeństwem. Wojsko przez cały czas swego pobytu w Białej brało czynny udział we wszystkich poczynaniach jej mieszkańców. Żaden bal, żadna impreza, kwesta, czy uroczystość nie obchodziły się bez wojska. Nic więc dziwnego, że więzi żołnierzy z miejscowym społeczeństwem zacieśniały się coraz bardziej.

Poza życiem towarzyskim, w obrębie własnych pułków kadra oficerska poszczególnych garnizonów nawiązywała również kontakty ze znajdującymi się w pobliżu innymi oddziałami. Np. w okresie stacjonowania 9 pap/pal w Białej Podlaskiej poza 34 pp nawiązał w szczególności bliskie i ciepłe stosunki z 9 dak, 20 pal, 25 p. uł. i 82 pp. Zapraszano się wzajemnie na uroczystości, spotkania towarzyskie, zabawy taneczne, wspólne wycieczki turystyczne – szczególnie w okresie karnawału. Np. korpus oficerski I/35 pp w Łukowie zaprosił na zabawę karnawałową (1 II 1927 r. kino „Oaza”) oficerów 9 pap. 4 lutego 1939 r. w Domu Społecznym w Łukowie odbyła się zabawa taneczna, na którą zaproszono korpus oficerski i podoficerski 22 pp. Protektorat nad imprezą objął ppłk F. Jędrychowski<sup>66</sup>. Podobne bale w Siedlcach organizował również 22 pp, który, oprócz oficerów 9 pap, zapraszał także kadrę 20 pap, 30 pap, III/9 pal<sup>67</sup>.

W tym miejscu trzeba jeszcze wspomnieć o tym, że oficerowie i podoficerowie podlaskich garnizonów tworzyli dwa odrębne „centra” żyjące własnym życiem.

<sup>61</sup> S. Piekarski, *Polskie teatry żołnierskie w latach 1915-1939*, Warszawa 1999, s. 184.

<sup>62</sup> CAW, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.1, s. 2, Rozkaz nr 15 z 20.I.1938 r.; *Bal garnizonowy*, „Ziemia Siedlecka” nr 4 z 10 II 1938 r., s. 6; CAW, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.2, Rozkaz nr 40 z 21.II.1939 r.

<sup>63</sup> CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5, Rozkaz dzienny nr 266 z 2.XII.1927 r.; „Głos Społeczny:” nr 3 z 1 II 1935 r., s. 9.

<sup>64</sup> *Relacje i korespondencja T. Petrola - materiały w zbiorach autora*. Szerzej o funkcjonowaniu kasyn oficerskich oraz balach i rautach zob. F. Kusiak, dz. cyt., s. 168-194.

<sup>65</sup> CAW, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.2, Rozkaz nr 36 z 15 II 1939 r.

<sup>66</sup> Tamże, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.2, Rozkaz nr 22 z 28 I 1939 r.; tamże, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5, Rozkaz dzienny nr 21 z 27 I 1927 r.

<sup>67</sup> Tamże, Rozkaz dzienny nr 18 z 24 I 1927 r.; tamże, Rozkaz nr 16 z 21 I 1927; Rozkaz nr 15 z 20 I 1927 r.

Stosunki pozasłużbowe pomiędzy tymi mini-społecznościami należały do rzadkości. Osobno odbywały się bale karnawałowe, osobne były kasyna, etc. W grupie podoficerów zawodowych możliwości awansowe kończyły się na stopniu chorążego. Z podoficerów jedynie podoficer-chorąży miał prawo korzystania z kasyna oficerskiego i mógł mieszkać w budynku oficerskim.

Także lokalne społeczeństwo utrzymywało zażyłe kontakty ze stacjonującymi „u siebie” jednostkami, ale też szybko zawiązywało nowe znajomości z translokowanymi pułkami z innych garnizonów. Np. po odejściu 35 pp z Łukowa miejscowe społeczeństwo bardzo szybko nawiązało kontakty z przybyłym na miejsce piechurów Batalionem Podchorążych nr 9 A oraz 22 pp. Prasa łukowska pisała: „[...] z odejściem pułku, a w szczególności Dowództwa smutno zapewne się zrobi płci pięknej. Nie będzie ładnego balu maskowego, przyjemnych wieczorów koncertowych [...]”<sup>68</sup>. Społeczeństwo powiatu łukowskiego interesowało się żywo także i innymi jednostkami. Utrzymywano np. bardzo żywe kontakty z 15 pp z Dębina oraz 9 pal z Siedlec. W podlaskich garnizonach odchodzące w inne miejsca stacjonowania jednostki organizowały także bale pożegnalne. 17 IV 1929 r. zlikwidowano w Łukowie Szkołę Podchorążych, co uczczono Mszą św. z udziałem orkiestry 22 pp, defiladą, a wieczorem balem pożegnalnym<sup>69</sup>. Uroczyste żegnano także odchodzących dowódców i całe jednostki. W kwietniu 1932 r. odchodzącemu z 9 DP gen. F. Sikorskiemu 22 pp i 9 pac wręczyły odznakę pułkową, a oficerowie dywizji ofiarowali samochód i złotą papierošnicę, „pragnąc w ten sposób podkreślić uczucia, ożywiające korpus oficerski dywizji wobec dowódcy”<sup>70</sup>. Rok później – w listopadzie 1933 r. – Siedlce opuszczał przeniesiony do Włodawy 9 pac, w związku z czym społeczeństwo siedleckie, aby godnie pożegnać artylerzystów, urządziło w Klubie Miejskim uroczysty raut. W gorących słowach żegnał pułk prezydent Sławomir Łaguna, który następnie wręczył dowódcy 9 pac album pamiątkowy ofiarowany przez miasto. W imieniu pułku dowódca płk Ferdynand Müller, ofiarował Siedlcom odznakę pamiątkową. Dzień później wydano obiad żołnierski, na którym obecne były władze wojskowe i administracyjne<sup>71</sup>. Podobnie było także w Białej Podlaskiej, bowiem do Siedlec nam miejsce 9 pac z garnizonu odchodził 9 pal.

W Wojsku Polskim panował zwyczaj, że nowy oficer po przyjeździe i zameldowaniu się u dowódcy jednostki oraz innych przełożonych, składał wizyty towarzyskie. Miały one być złożone w przeciągu dwóch tygodni od przybycia wszystkim członkom korpusu oficerskiego, w kolejności według starszeństwa. Podczas następných dwóch tygodni obowiązywało złożenie rewizyty nowemu koledze. Wizyty takie nie powinny były przekraczać 15 minut. W tym czasie nie należało poruszać tematów służbowych. Zarówno gospodarze jak i goście musieli wykazać się dużą dozą inteligencji, aby nie ograniczyć rozmowy do oceny pogody i uroków okolicy. W przypadku oficerów żonatyh w ceremonii tej brała udział również żona. Termin składania nieuprzedzonych wizyt był wyznaczony na wtorki i czwartki w godzinach od 16.00 do 18.00. W przypadku nie zastania gospodarzy wizytujący był obowiązany zostawić wizytówkę z zagiętym prawym rogiem w drzwiach gospodarzy, co traktowane było jako odbycie wizyty<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> „Gazeta Łukowska” nr 10 z października 1925 r., s. 15.

<sup>69</sup> „Gazeta Powiatu łukowskiego” nr 6 z 1 IV 1929 r., s. 15.

<sup>70</sup> *Ustąpienie p. Gen. Fr. Sikorskiego* „Gazeta Podlaska” nr 10 z 5 IV 1932 r., s. 3-4.

<sup>71</sup> *Pożegnanie 9 p.a.c.*, „Nowa Gazeta Podlaska” nr 43 z 22 X 1933 r., s. 6.

<sup>72</sup> P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2006, s. 142-

Nie było również rzeczą łatwą uzyskanie zezwolenia u władz wojskowych na zawarcie ślubu przez oficerów. O ile jednak w większości państw w miarę upływu czasu od zakończenia I wojny światowej były one łagodzone, o tyle w Polsce coraz bardziej je zaostrzano. Panna musiała spełniać pewne warunki, które powinny być udokumentowane. Zobowiązana była posiadać wykształcenie co najmniej średnie, ogłądę towarzyską, nieskazitelną opinię moralną, poświadczoną przez odpowiednie władze. Wskazane również było, aby pochodziła z tzw. dobrego domu, najlepiej ziemiańskiego, cieszącego się ogólnym szacunkiem (panna pochodząca z rodziny proletariackiej nie miała większych szans na małżeństwo z oficerem) i być odpowiednio sytuowana, aby ślub nie wpłynął na obniżenie standardu życia oficera. Tą sprawą zajmowały się komisje małżeńskie, wybierane z grona oficerów danej jednostki wojskowej. Komisja ta brała pod uwagę opinie o narzeczonej z jej środowiska, ewentualnego miejsca pracy, od administracji terenowej, a nawet kościelnej<sup>73</sup>. Jak jednak wspominał T. Petrol: „dowódca pułku oraz dowódca kompanii zawsze służyli radą, a czasem pomocą finansową rodzinom żołnierzy pułku”<sup>74</sup>.

Bardzo popularne wśród mieszkańców miast garnizonowych były orkiestry pułkowe, które brały udział we wszystkich uroczystościach organizowanych na terenie miast. Niejednokrotnie wojsko organizowało koncerty swych orkiestr, na które zapraszano mieszkańców miast garnizonowych. Np. 9 czerwca 1928 roku orkiestra dęta 35 pp, pod batutą porucznika Juliana Rosse, dała koncert, w czasie którego wykonywała utwory Moniuszki, Schuberta i Rossiniego<sup>75</sup>. Orkiestry pułkowe grały również na rzecz organizacji społecznych<sup>76</sup>, a także zarobkowo (m.in. na zabawach w Sokolowie, Kocku, Wodyniach, Siemiatyczach, Łukowie, etc.)<sup>77</sup>.

W małych miastach, gdzie możliwość rozrywki i uczestnictwa w życiu kulturalnym były dość ograniczone, wszelkie imprezy organizowane przez garnizony cieszyły się bardzo dużą atrakcją. W małych garnizonach, gdzie ostoją życia patriotyczno-kulturalnego były placówki wojskowe, stosunki między kadrą oficerską a społeczeństwem układały się doskonale. Już w 1928 roku w „Korpusie Poleskim” pisano:

dzisiaj możemy z dumą powiedzieć, że mamy armię głęboko związaną z resztą społeczeństwa, wyczuwającą wszelkie prądy i dążenia całego narodu [...]. Dlatego armia jest nam tak droga, dlatego nie jest odgraniczoną od społeczeństwa, dlatego widzimy ją na każdym kroku, w każdej dziedzinie pracy, w szeregach społeczeństwa [...]. W wyniku tej pracy nastąpiło to, co jest b. ważne na kresach [...] prawdziwe uznanie i zaufanie do polskiego munduru wojskowego ludności kresowej [...]. Trzeba wiele taktu i umiaru, aby godność munduru, jako symbol Państwa Polskiego była przez wszystkich szanowana<sup>78</sup>.

---

143.

<sup>73</sup> Ustawa z 1922 r. wymagała, aby łączne dochody narzeczonych były równe pensji kapitana [rotmistrza], w 1932 r. wymogi materialne podwyższono do stopnia majora, by w 1937 r. obniżyć je z powrotem do uposażenia kapitana.

<sup>74</sup> *Relacje i korespondencja T. Petrola...*, dz. cyt.

<sup>75</sup> A. Gontarczyk, Garnizon łukowski w latach 1918-1939, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. K. Pinda, Siedlce 2002, maszynopis w zbiorach autora, s. 40.

<sup>76</sup> CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5, Rozkaz dzienny nr 1 z 3.I.1927 r.; „Głos Podlaski” nr 49 z 5 XII 1937 r., s. 604.

<sup>77</sup> CAW, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.2, Rozkaz nr 27 z 4.II.1939 r.

<sup>78</sup> *Korpus Poleski. Jednostniówka z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości, Brześć nad Bugiem 1928*, s. 79.



Obecność garnizonów Wojska Polskiego na południowym Podlasiu była korzystnym zjawiskiem i przyczyniała się do znacznego ożywienia gospodarczego regionu. Armia zatrudniała część siły roboczej, co przyczyniało się do pewnego rozładowania na rynku pracy. Trzeba jednak przyznać, że wojsko prowadziło w miarę oszczędną gospodarkę finansową – np. oba pułki siedleckiego garnizonu za oszczędności, które zostały dokonane na dostawach, zakupiły na własne potrzeby samochody ciężarowe<sup>79</sup>.

---

<sup>79</sup> J. Izdebski, *Rola garnizonu siedleckiego w życiu miasta (1918-1939)*, [w] *Spółeczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, pod red. J. R. Szaflika, Warszawa 1981, s. 230-231.